

WŁODZIMIERZ PAŃKÓW

## U ŹRÓDEŁ „POLSKIEGO LATA”: KRYZYS SYSTEMU WŁADZY

### WSTĘP

Kryzys, którego świadkami jesteśmy od wielu już miesięcy, jest przede wszystkim kryzysem określonej koncepcji organizacji społeczeństwa, która znalazła swój wyraz w stworzonym ponad 30 lat temu w naszym kraju systemie władzy; jest to więc równocześnie kryzys pewnej koncepcji państwa, która jeszcze do niedawna była u nas uznawana dość powszechnie za jedynie słuszny model (wzorzec) państwa socjalistycznego. Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że również obecnie, mimo nagromadzonych dowodów stale rosnącej niesprawności tego modelu organizacji społeczeństwa, jaki u nas istniał do niedawna, wielu jeszcze członków aparatu władzy nie dopuszcza do siebie myśli o jakichś jego istotnych zmianach.

### ISTOTA SYSTEMU

Jakie są zasadnicze właściwości systemu władzy, który został stworzony w naszym kraju pod koniec lat 40. i który przetrwał w zasadniczo nieziennej postaci, do Sierpnia 1980 r.?

Odpowiadając na powyższe pytanie postaram się omówić kolejno: zasady istniejącego u nas systemu władzy, metody stosowane dla realizacji tych zasad oraz sposoby uprawomocniania (legitymizacji) istniejących stosunków władzy, którymi posługują się przedstawiciele tego systemu.

Główne zasady istniejącego u nas do niedawna systemu władzy przybliżały organizację naszego społeczeństwa do struktury partii polimorficznej, wielopostaciowej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zarówno pojęcie „partia polimorficzna”, jak i pewne idee niniejszego artykułu zapożyczyłem od francuskiego socjologa T. Lowita. T. L o w i t, *Autorité encadrement et organisation du travail dans les industrie des pays de l'est européen*. Paris CNAM 1980.

Zasadniczym elementem organizacji tego społeczeństwa, a równocześnie jedyną, unikalną jego instytucją była „partia nowego typu” w innych krajach nazywana partią komunistyczną, u nas zaś nosząca miano Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Unikalność tej partii jako instytucji polegała na tym, że była ona jedyną organizacją posiadającą rzeczywiste prawo i możliwości określania swoich funkcji w ramach szerszego systemu, swoich celów i strategii, w zasadzie niezależnie od innych organizacji tworzących ten system; była ona do niedawna jedyną organizacją autonomiczną, nie podlegającą żadnemu z pozostałych elementów tego systemu, włączając w to tradycyjne instytucje państwa, a więc organy przedstawicielskie, rząd i organy sądownicze. Natomiast wszystkie zorganizowane formy istnienia społeczeństwa, na czele z wymienionymi tradycyjnymi instytucjami państwowymi, podporządkowane były „partii nowego typu”. Stanowiły one jak gdyby odgałęzienia tej partii, tworząc w ten sposób strukturę owej partii *sensu largo*, partii polimorficznej, wielopostaciowej, obejmującej swoim zasięgiem całe społeczeństwo. Zasadniczymi odgałęzieniami tej partii były tradycyjne instytucje państwowe wraz z podległymi im organizacjami gospodarczymi oraz tzw. organizacje społeczne, a szczególnie związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, paramilitarne itp. W praktyce liczba formalnych członków tak rozumianej partii polimorficznej przewyższać może liczbę członków społeczeństwa, ze względu na wielokrotne uczestnictwo tych ostatnich w różnych odgałęzieniach tej partii.

W powyższym systemie organizacji społeczeństwa wszystkie wspomniane odgałęzienia – tzw. stronnictwa polityczne, instytucje (państwowe), organizacje gospodarcze, organizacje społeczne i młodzieżowe – realizowały pod kontrolą „partii nowego typu” wyznaczane przez nią cele i zadania. Ściślej biorąc – ponieważ „partia nowego typu” zbliża się swoją strukturą i zasadami funkcjonowania do organizacji militarnej – były to cele i zadania wyznaczane przez aparat wykonawczy tejże partii.

Należy podkreślić, że wszystkie wspomniane odgałęzienia partii polimorficznej posiadały pewną autonomię organizacyjną (m.in. własną hierarchię), zaś różnice form ich działalności wynikały niejako z „terenu” ich działalności i ich miejsca w swoiście rozumianym systemie podziału pracy i podziału zadań.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w zarysowanym wyżej systemie organizacji społeczeństwa nie istnieje suwerenne państwo, rozumiane bądź w sensie tradycyjnym, monteskiuszowskim, jako „dialektyczna jedność” władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, bądź w sensie leninowskim, jako system rad i ich organów wykonawczych. Państwo zostaje wchłonięte, „zawłaszczony” przez jedyną zorganizowaną siłę polityczną – „partię nowego

typu” – która zapewnia sobie monopol na dysponowanie jego aparatem, a tym samym i wszystkimi innymi zorganizowanymi formami życia społecznego. Wskutek utraty suwerenności przez poszczególne elementy układu tradycyjnych instytucji państwowych, układ ten zostaje pozbawiony zasadniczej podstawy stanu równowagi, będącej koniecznym warunkiem prawidłowego jego (i ich) funkcjonowania; zostaje on mianowicie pozbawiony wzajemnych powiązań kontrolnych. Te ostatnie zostają zastąpione jednokierunkowymi powiązaniem o charakterze podporządkowania i kontroli na linii: aparat „partii nowego typu” – instytucje państwowe – organizacje społeczne – społeczeństwo. Brak jakiegokolwiek autonomicznej organizacji w tym systemie uniemożliwia odwrócenie kierunku zależności kontrolnej w jakimkolwiek miejscu tego łańcucha. W rezultacie przyjęcia powyższych rozwiązań aparat wykonawczy „partii nowego typu”, podporządkowujący sobie aparat państwowy lub personalnie z nim „zrośnięty”, zostaje wyłączony spod jakiegokolwiek kontroli, jeśli pominąć tę, która mogłaby być sprawowana przez członków tej partii, gdyby zasady jej organizacji nie zbliżyły się do zasad funkcjonowania organizacji militarnych. Jest to szczególnie istotne i brzemiennie w skutki zjawisko w sytuacji, gdy powyższa forma organizacji społeczeństwa obejmuje w całej pełni szeroko rozumianą wytwórczą współpracę jego członków, a nie tylko dziedziny aktywności społecznej tradycyjnie zastrzeżone dla państwa.

Zasadnicze dla organizmu społecznego decyzje, szczególnie dotyczące sfery ekonomiki, są w tym systemie władzy podejmowane „na górze” „partii nowego typu”, przez jej centralny aparat wykonawczy, kierujący się przy tego typu decyzjach głównie własnym wyobrażeniem o tzw. „obiektywnym interesie społeczeństwa”, naciskami płynącymi z różnych ogniw centralnego i terenowego aparatu partyjno-państwowego oraz wymogami związanymi z utrzymaniem władzy. Z uwagi na niedorozwój społecznych mechanizmów i kanałów ujawniania i uzgadniania interesów różnych odłamów społeczeństwa – opracowywane przez „górze” partyjną programy działania i rozwoju gospodarczego pozostają najczęściej w dość luźnym związku ze społecznymi potrzebami. Mimo to ogromny wysiłek aparatu wykonawczego partii koncentrowany jest na ukierunkowanie wszelkich zorganizowanych form życia społecznego, a tym samym również wszystkich członków społeczeństwa, na realizację owych programów.

Opisywany tu system władzy wytworzył i rozwinął ogromną liczbę mechanizmów podporządkowania aparatowi wykonawczemu „partii nowego typu” wszelkich instytucji państwowych, organizacji politycznych (nominalnie), społecznych i gospodarczych oraz poszczególnych obywateli.

Tradycyjne instytucje państwowe – ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze – są podporządkowane partii dzięki: odpowiednio opracowywanej ordynacji wyborczej do tzw. organów przedstawicielskich (na czele z Sejmem), regulaminom działania tych organów, polityce kadrowej zapewniającej dzięki tzw. nomenklaturze praktyczny monopol partii na określoną liczbę kluczowych stanowisk państwowych, uniom personalnym polegającym na równoczesnym obejmowaniu stanowisk w aparacie wykonawczym partii i w aparacie państwa, stałemu przepływowi kadr pomiędzy tymi aparatami, a wreszcie – dzięki istnieniu rozbudowanego aparatu partii na bieżąco kontrolującego działalność instytucji państwowych.

Organizacje polityczne, gospodarcze i społeczne są podporządkowane i kontrolowane przez aparat partyjny poprzez: narzucanie odpowiednich statutów określających ich funkcje i struktury, politykę kadrową, bieżący nadzór i szczegółowe określanie sposobów działania itp. Najskuteczniejszym sposobem podporządkowania tych organizacji aparatowi partyjnemu był istniejący do Sierpnia 1980 partyjno-państwowy monopol na inicjatywę organizacyjną. Zapewniał on, że w naszym kraju mogły powstawać i istnieć tylko te organizacje, które były tworzone bądź co najmniej akceptowane przez aparat partyjno-państwowy.

Podporządkowanie obywateli naszego kraju aparatowi partyjno-państwowemu oparte było – i praktycznie biorąc jest oparte w dalszym ciągu – na systemie monopoli, bazujących z kolei na istniejących w naszym kraju stosunkach własności. Dominująca u nas, chociaż jeszcze niepełna, własność państwowa daje członkom aparatu partyjno-państwowego monopol na:

- pracę i środki utrzymania; posługiwano się tym monoplem wielokrotnie, w okresach represji i po kolejnych protestach społecznych,
- wykształcenie i kwalifikacje zawodowe; używano tego środka dla ukształtowania lojalnych postaw młodego pokolenia,
- informacje, słuszość i prawdę; wykorzystywano ten monopol wielokrotnie dla manipulowania ludźmi.

Należy pamiętać, że podporządkowaniu obywateli i kształtowaniu wśród nich lojalistycznych postaw wobec władzy może służyć faktyczne dysponowanie przez przedstawicieli aparatu partyjno-państwowego środkami konsumpcji (codziennej i trwałej), mieszkaniem, miejscami w przedszkolach i żłobkach itp.

W jaki sposób przedstawiciele i ideolodzy powyższego systemu władzy uzasadniają i uprawomocniają istniejące w nim stosunki oraz opartą na nich organizację społeczeństwa? Skąd się bierze tak szczególna pozycja „partii nowego typu”, a w praktyce jej aparatu wykonawczego, w strukturze organizacyjnej naszego społeczeństwa?

Sposoby uprawomocnienia opisanych wyżej stosunków władzy, znacznie odbiegające od wyróżnionych przez M. Webera (tradycyjne, charyzmatyczne, legalne), wiążą się ściśle ze sposobami uzasadnienia ładu społecznego, którego uformowaniu ma jakoby służyć opisany wyżej system władzy; można powiedzieć, że mają one charakter funkcjonalno-przyszłościowy. Ich cechą charakterystyczną było jeszcze do niedawna odwoływanie się do „świetlanej przyszłości” społeczeństwa, której osiągnięciu miały owe stosunki władzy służyć. W myśl tych uprawomocnień, jedynie ta, „partia nowego typu” i tylko ten, stworzony przez nią system władzy stanowi naturalny i nieuchronny etap i rezultat procesów dziejowego rozwoju. Co więcej, system ten, o tak określonej w jego ramach funkcji „partii nowego typu”, stanowi warunek konieczny rozwoju, prowadzącego do ukształtowania ładu społecznego, który jeszcze stosunkowo niedawno temu był przedstawiany w oficjalnej doktrynie jako odpowiednik raju, ulokowany jednak tu, na Ziemi, między Bugiem i Odrą. Jest tak dlatego, że jedynie partia reprezentuje prawdziwe – bieżące i długofalowe – interesy zasadniczych odłamów naszego społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej.

Charakterystyczną cechą powyższego sposobu uprawomocnienia stosunków władzy – nazwanego tu przyszłościowo-funkcjonalnym – jest odwoływanie się do ludzkich potrzeb, oczekiwań i interesów, które mogą być realizowane i zaspokajane drogą osiągnięcia określonych doczesnych dóbr i wartości. Oznacza to, że uprawomocnienia te są weryfikowalne, sprawdzalne – poprzez odniesienie ich do sensu i treści do konkretnej, obserwowalnej rzeczywistości. I dlatego sądzę, że nie jest rzeczą wykluczoną, że właśnie problem wiary w prawomocność, legitymizację istniejących stosunków władzy, a właściwie problem braku czy też utraty tej wiary – to zagadnienie dotyczące kwestii pierwotnych źródeł kryzysu istniejącego u nas systemu władzy i opartej na tym systemie organizacji społeczeństwa.

### ŹRÓDŁA I PRZEJAWY KRYZYSU

Zdaniem M. Webera, skuteczność i stabilność każdego systemu władzy oparta jest na wierze rządzonych w legitymację rządzonych (*Legitimitatsglaube*); innymi słowy, do tego, żeby rządzić, nie wystarczają rozmaite środki uzależniania poddanych, przynajmniej na dłuższą metę. Potrzebne jest jeszcze przyzwolenie owych poddanych, rządzonych.

Powyższa teza stosuje się do każdego systemu władzy, ale szczególnego znaczenia nabiera w takim systemie władzy, który – w swoich założeniach i w praktyce

– jest nie tylko sposobem organizacji społeczeństwa, ale równocześnie staje się bezpośrednio regulatorem wytwórczej (w szerokim sensie tego słowa) współpracy ludzi w skali całego społeczeństwa, co jest m. in. równoznaczne z połączeniem władzy politycznej własności i gospodarczego kierownictwa. W systemie władzy, gdzie dominują uprawomocnienia funkcjonalne, a więc odwołujące się do ludzkich potrzeb i interesów, współpraca społeczna – głównie i właściwie jedyne źródło wartości i dóbr zaspokajających te potrzeby i interesy – staje się pośrednio podstawowym warunkiem wiary w legitymację władzy (a więc i faktycznej legitymacji), ta ostatnia zaś określa szanse prawidłowej społecznej współpracy. Jest to swoiste „błędne koło” analizowanego tu systemu władzy, leżące u źródeł jego kryzysu. Gwoli ścisłości należy powiedzieć, że to koło staje się „błędne” tylko po zaistnieniu pewnych warunków, wynikających z charakteru struktury obecnego systemu władzy. Może ono zostać rozerwane w systemie o podobnych celach, ale innej strukturze.

Kryzys takiego systemu władzy, o jakim jest tu mowa, nie rozpoczyna się w momencie, gdy określeni ludzie, przełamując strach i lekceważąc kalkulacje dyktowane instynktem samozachowawczym, podejmują działania protestacyjne mogące objąć swoim zasięgiem mniejszą lub większą liczbę innych ludzi, znajdujących się w podobnej sytuacji. Działania takie w naszych warunkach, to symptom bardzo już zaawansowanej fazy kryzysu systemu władzy. Wynika to z faktu, że ich koszty mogą być (bywały) bardzo duże, zaś efekty mierne.

Dlatego też sądzę, że kryzys tego systemu zaczyna się w momencie, gdy uwikłani w nim ludzie dostrzegają jawną i wyraźną niezgodność pomiędzy wizerunkiem własnym systemu, tworzonym przez jego rzeczników w toku jego uprawomocniania, a rzeczywistością społeczną, którą ów system kreuje. Ponieważ zakres wartości i dóbr, których realizację obiecywał nowy system władzy (dla wielu ludzi już nie nowy, lecz po prostu –istniejący) był bardzo szeroki i ponieważ były one w różnym stopniu cenione, proces postrzegania i uświadamiania owych niezgodności przebiegał w każdym jednostkowym przypadku w różny sposób i w różnym tempie. Skomplikowany on był przez rozbudowany system usprawiedliwień i uzasadnień tychże niezgodności; ich skuteczność również uzależniona była od rodzaju dóbr i wartości, dostępności porównań, stopnia ludzkiego krytycyzmu itp. Przykładowo – stosunkowo łatwo było usprawiedliwić deficyt dóbr materialnych, ale znacznie trudniej – nierówny ich podział; z czasem jednak również ów deficyt coraz trudniej było wytłumaczyć. Ograniczenie suwerenności jednostki łatwo było można uzasadnić w latach „zimnej wojny”, znacznie trudniej natomiast po Spotkaniu Helsińskim. Łatwiej było przekonać robotników



o potrzebie ograniczenia wolności słowa, niż uczynić to względem inteligencji twórczej, dla której wartość ta jest warunkiem wykonywania zawodu.

Drugim etapem kryzysu są niewątpliwie indywidualne próby przeciwdziałania postrzeganym niezgodnościom i niespójnościom. Jednakże w warunkach monopolu na prawdę, słuszość i sprawiedliwość – monopol ten wynika ze struktury systemu władzy – także indywidualne wysiłki nie mogły i najczęściej nie przynosiły poważniejszych efektów. Istniejące formy organizacyjne nie dawały żadnych innych możliwości wywierania wpływu na otaczającą rzeczywistość. W rezultacie rosła bardzo liczna „klasa” ludzi bezradnych – odmawiających współpracy przy realizacji narzuconych „z góry” celów i zadań oraz przejawiających brak poczucia odpowiedzialności za to, co się dzieje dookoła.

Te ostatnie cechy są symptomami kolejnej fazy kryzysu; można by je nazwać fazą biernego oporu, ale będzie to o tyle nieścisłe, że postawy te nie pojawiają się w pełni świadomie, zwracają się przeciwko ich rzecznikom, zaś druga strona najczęściej godzi się na nie w myśl niepisanej zasady: „Nie dajemy wam wiele, ale też niewiele od was oczekujemy”.

Sądzę, że powyższe trzy fazy kryzysu występują we wszystkich społeczeństwach poddanych scharakteryzowanemu wyżej systemowi władzy; świadczyć o tym mogą dane charakteryzujące ich tzw. rozwój ekonomiczno-społeczny na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, a szczególnie ostatnich lat.

Obserwowane niekorzystne tendencje stagnacyjne są również rezultatem niejako drugiego „wątku” kryzysu systemu władzy, któremu (tzn. wątkowi) na imię nieodpowiedzialność tzw. decydentów, czyli faktycznych dysponentów środków produkcji. Sądzę, że „wątek” ten zaczyna się w momencie, gdy członek (funkcjonariusz) aparatu uświadomi sobie własną bezkarność względem społeczeństwa spletanego siecią przeróżnych uzależnień, a szczególnie względem tych, którym narzuca swoje decyzje, określające poziom wykorzystania środków produkcji oraz sposoby podziału wytworzonych przy ich pomocy dóbr i wartości. Struktura systemu i wynikające z niej reguły gry chronią go bowiem przed odpowiedzialnością wobec tych, których owe decyzje dotyczą, zaś odpowiedzialność przed takimi samymi jak on ma najczęściej li tylko moralny, a nie polityczny charakter.

To poczucie bezkarności jest początkiem owego przesławnego woluntaryzmu i subiektywizmu w podejściu do spraw ekonomiki; prowadzi ono do traktowania jej jako dziedziny nie regulowanej żadnymi prawami i poddającej się rozmaitym biurokratyczno-administracyjnym manipulacjom. Skutki tych ostatnich zostały już wielokrotnie opisane przez tysiące ekonomistów i publicystów, nawet tych bardzo życzliwych interesującym nas systemowi.

Tak więc połączona nieodpowiedzialność bezkarnych i bezradnych, owocująca w miernej produktywności społecznej współpracy i współwystępującym z nią podważeniem cenionych społecznie zasad i norm, może prędzej czy później doprowadzić do podważenia legitymacji istniejących stosunków władzy. Jak pokazuje historia naszego kraju, wyrazić się to może najpierw w jawnym proteście przeciwko określonym decyzjom określonej ekipy kierowniczej (błędy i wypaczenia), następnie zaś w żądaniach zmiany określonych elementów istniejącego systemu władzy (gwarancje przeciwko błędom i wypaczeniom).

Te ostatnie dwie fazy kryzysu systemu władzy były udziałem jedynie Polski i dwóch jej południowych sąsiadów (Węgier i Czechosłowacji), przy czym ich rozmiary, częstotliwość i nasilenie w naszym kraju przekroczyły wszystkie inne doświadczenia tego rodzaju. Powstaje więc pytanie: skąd się bierze i na czym polega tzw. polska specyfika w tym właśnie względzie? Szukałbym jej źródeł przede wszystkim w:

- odrębności tradycji i doświadczeń walki klasowej i narodowej Polaków z okresu ostatnich 10. lat przed II wojną światową, w okresie tej wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu,
- względnej krótkotrwałości panowania powyższego systemu władzy w czystej postaci, znanej pod nazwą stalinizmu; nie zostawił on u nas, mimo wszystko, takich spustoszeń i atmosfery strachu, jak w innych krajach o podobnym systemie,
- względnej otwartości naszego społeczeństwa, stwarzającej możliwości porównań stopnia realizacji różnych zasad, wartości i dóbr przez różne systemy władzy i porządku społeczne,
- niepełności i niedoskonałości systemu monopoli, o których mówiłem wyżej; monopol na organizacje nie został w pełni zrealizowany dzięki istnieniu instytucji kościoła katolickiego, monopol na informację i prawdę był przełamany zarówno dzięki Kościołowi, aktywności ośrodków opiniotwórczych jak i rozwojowi nowoczesnych środków masowego komunikowania, monopol na pracę nie został w pełni zrealizowany dzięki oporowi chłopów i rzemieślników,
- ogromnej nieporadności poszczególnych ekip politycznych przy rozwiązywaniu kryzysów przejawiających się w formie kolejnych, jawnych protestów różnych grup społecznych; „rozwiązania” te przybierały najczęściej formę rozmaitych zabiegów legitymizacyjnych, takich jak: zmiana części ekipy, „czystka”, poszukiwania „kozłów ofiarnych”, obietnice poprawy sytuacji materialnej, obietnice reform gospodarczych i, rzadziej, politycznych, itp.



Te ostatnie zabiegi nie tyle rozwiązywały kryzys, co odraczały pojawienie się kolejnych, najbardziej widocznych jego symptomów. Z jednej strony wywoływały one efekt kumulacji trudności, napięć i zagrożeń, z drugiej zaś tworzyły wizję powojennej historii naszego kraju jako pasma „zawiedzionych nadziei”, ciągu nadziei i rozczarowań.

Na czym polega, na powyższym tle, specyfika lat 70., jako ciągu zjawisk prowadzących do ostatnich wydarzeń? Jaka jest istota owych wydarzeń? Sądzę, że specyfiką tych lat jest wystąpienie wszystkich opisanych wyżej zjawisk, lecz w ogromnie spotęgowanych rozmiarach; mamy tu do czynienia z przechodzeniem ilości w jakość, nową jakość.

Po wydarzeniach Grudniowych 1970 r., jednych z najbardziej dramatycznych w powojennej Europie, nowa ekipa podjęła szereg efektownych zabiegów legitymizacyjnych; ich rozmach, dyktowany rozmiarami zaistniałej tragedii i chęcią odzyskania tzw. „utraconego zaufania”, przekroczył chyba wszystkie podobnego typu działania podejmowane poprzednio. Każda grupa społeczna, każde środowisko uzyskało jakąś obietnicę, a najczęściej uzyskiwało ich wiele. Jest rzeczą zrozumiałą, że inicjatorzy i twórcy ostatnich wydarzeń – twórcy „Solidarności” – obecnie 30-latkowie, znaleźli się wśród głównych adresatów tych obietnic i że mieli prawo potraktować je poważnie; taka już jest natura człowieka, szczególnie młodego, że do życia potrzebuje, bardziej niż czego innego, wiary i nadziei. Nowa ekipa podjęła zresztą wiele działań, które miały prowadzić, i początkowo prowadziły, do zrealizowania tych obietnic i do spełnienia jeszcze raz rozbudzonych nadziei; mam tu na myśli zabiegi polegające na usuwaniu podstawowych absurdów poprzedniego okresu oraz spektakularne przedsięwzięcia, przemawiające do wyobraźni.

Konsumpcja, raczej potępiana w poprzednim okresie, teraz została zrehabilitowana i uznana wręcz za jeden z głównych mechanizmów społecznego i ekonomicznego rozwoju. Znacznie mniej mówiono o dobrach i wartościach mniej konkretnych, takich jak równość, sprawiedliwość itp. Sądzę, że była to pierwsza pułapka nowej ekipy.

Druga pułapka, chyba znacznie bardziej groźna, polegała na tym, że równoległe z powyższymi zabiegami legitymizacyjnymi podjęto serię zmian w strukturze systemu władzy, które prowadziły w kierunku skrajnie centralistycznego modelu, zrealizowanego u nas już wcześniej i z wiadomymi skutkami na przełomie lat 40. i 50. Seria zmian, które prowadziły w kierunku modelu socjalizmu „czystego”, rozchwianego nieco w okresie „błędów i wypaczeń”, mającym miejsce po Październiku, obejmowała m.in.:

– połączenie organizacji młodzieżowych i podporządkowanie ich jednemu centrum zarządzającemu, a tym samym i partii: tradycyjna, niewielka zresztą, autonomia organizacji harcerskich, studenckich i wiejskich, została zlikwidowana,

– połączenie organizacji spółdzielczych, podporządkowanie ich jednemu centrum dyspozycji i jednej rozbudowanej administracji, a tym samym praktyczne ich upaństwowienie,

– zmiana kierunku podporządkowania drobnej wytwórczości, prowadząca do jej unicestwienia,

– likwidacja, reanimowanych na krótko, powiązań rynkowych pomiędzy wsią a miastem, rolnictwem a resztą gospodarki, drogą podporządkowania wsi i rolnictwa zreformowanej administracji terenowej, w szczególności naczelnikom gmin („władza bliżej obywatela”); oznaczało to likwidację samorządu wiejskiego, reanimowanego po Październiku,

– podporządkowanie organizacji gospodarczych (i innych) zarówno centralnemu aparatowi zarządzania (zjednoczeniom, Komisji Planowania, ministerstwom itp.), jak i organom wykonawczym partii. Kontakty z kadra kierowniczą przemysłu po roku 1975 pozwalały obserwować nasilającą się ingerencję wszystkich elementów aparatu partyjno-państwowego w sprawy produkcyjne; w efekcie, odnosiło się przynajmniej takie wrażenie, kadra ta, ogromnie upartyjniona, stawała się jedną z najbardziej antypartyjnych grup społecznych w Polsce,

– rosnące podporządkowanie sfery kultury, oświaty, wyższych uczelni i instytucji naukowych, z jednej strony aparatowi administracyjnemu, z drugiej zaś – aparatowi wykonawczemu partii,

– zmuszenie do milczenia, przez państwowego mecenasa, twórców kultury, których twórczość nie odpowiadała normom określonym przez przedstawicieli aparatu.

Jeśli chodzi o zasady funkcjonowania „partii nowego typu”, to wydaje się, że w okresie tym nie uległy one jakimś zasadniczym zmianom, były zbliżone do tych, które obowiązywały w całym okresie powojennym (tzw. centralizm demokratyczny).

Łatwo zauważyć, że wszystkie wymienione wyżej przedsięwzięcia nie są jakimiś „błędami i wypaczeniami”, lecz konsekwentną realizacją zasad systemu władzy, noszącego nazwę „państwa socjalistycznego”. Okresy odchylenia od owych zasad w naszej powojennej historii były raczej krótkie i to one właśnie powinny być nazwane „okresami błędów i wypaczeń”; obecnie mamy kolejny taki okres.

Wśród innych charakterystycznych procesów zachodzących w Polsce w latach 70. można wymienić jeszcze dwa. Po pierwsze: istotne skomplikowanie się systemu gospodarczego i procesów gospodarczych. Ogromna liczba przedsięwzięć inwestycyjnych – opartych na rezerwach zgromadzonych przez poprzednią ekipę oraz zagranicznych kredytach – podjętych w ramach zabiegów legitymizacyjnych oraz w imię nadrobienia powstałych uprzednio zaległości i jednostronnej koncepcji wzrostu, spowodowała w ciągu kilku lat przekształcenie się naszej gospodarki w stosunkowo złożony organizm, wymagający rozwoju skomplikowanych sieci powiązań poziomych, kooperacyjnych. Ów proces komplikowania się systemu gospodarczego zbiegł się w czasie z powrotem do „klasycznych”, typowych dla naszego systemu władzy metod kierowania społeczeństwem i gospodarką. Metody te, nieprzydatne, jak się okazało już w pierwszej połowie lat 50., dla kierowania znacznie mniej złożonym organizmem gospodarczym, mogły obecnie przynieść tylko takie efekty, jakie przyniosły. Coraz bardziej zróżnicowane, a często wręcz sprzeczne interesy różnych kategorii i grup społeczno-zawodowych, ulokowanych w różnych branżach gospodarki, nie miały żadnej możliwości ujawnienia się, a tym bardziej jawnego uzgodnienia w systemie władzy, który po prostu nie przewiduje mechanizmów służących takim procesom. Ani wewnętrzne zasady funkcjonowania partii, jedynej legalnej reprezentantki społeczeństwa, ani sławetny „system konsultacji”, nie mogły tego zapewnić. Pozostały jedynie kanały niejawnego uzgadniania owych interesów, poprzez procesy planowania, dające możliwość „przebicia się” tylko najsilniejszym branżom i resortom, co prowadziło do ogromnych dysproporcji rozwojowych, niszczących poziome powiązania kooperacyjne organizacji gospodarczych – podstawowy warunek ich normalnego funkcjonowania. Wszystko to w ogromnym stopniu obniżało efekty społecznej współpracy, jak pamiętamy, podstawowy warunek uprawomocnienia istniejącego u nas systemu władzy.

Po drugie, nastąpił istotny wzrost rozpiętości poziomów życia różnych odłamów społeczeństwa i nasilenie podziałów społecznych.

Jak już wspomniałem, nowa ekipa „zrehabilitowała” konsumpcję, uznając ją wręcz za istotny czynnik (składnik) mechanizmów rozwoju gospodarczego i społecznego. Jak się okazało, hasło konsumpcji często wręcz ostentacyjnej, z wielką ochotą zostało podjęte głównie przez tych, których było na nią stać, a m. in. przez członków aparatu partyjno-państwowego. Gdyby w owym momencie stworzono mechanizm skutecznie wiążący poziom konsumpcji z ilością pracy włożoną przez każdego człowieka we współpracę społeczną – próbę stworzenia takiego mechanizmu podjęto w ramach reformy WOG-owskiej, ale nieskutecznie i niekonsekwentnie – być może rozwój wydarzeń byłby nieco inny. Logika

systemu władzy podyktowała jednak inne rozwiązania, które doprowadziły do zastąpienia teoretycznej zasady „każdemu według pracy” stosowaną w praktyce zasadą „każdemu według władzy”, lub też „każdemu według lojalności” względem władzy. Jedną z zasadniczych funkcji wszelkiego stosunku władzy jest możliwość narzucenia przez tego, który tą władzą dysponuje, takiego podziału społecznie cenionych dóbr i wartości, który jest dla niego korzystny; odnosi się to ze szczególną ostrością do stosunków władzy w pełni asymetrycznych, pozbawionych jakiegokolwiek elementu tzw. „kontroli oddolnej”. Sądzę, że powyższe prawo działało z pełną konsekwencją w latach 70., owocując niemal pełną zbieżnością struktury władzy ze strukturą zamożności – i to zamożności ostentacyjnej. Istniejące odchylenia od tej prawidłowości – „prywatna inicjatywa”, wybitni artyści, sportowcy, naukowcy itp. – nie miały tak istotnego społecznego znaczenia, jak sama ta prawidłowość. Po raz pierwszy stało się bardzo widocznym, kto korzysta z istniejących stosunków władzy i komu służą istniejące „tabu”, bariery i ograniczenia uzasadniane setkami względów, głównie „technicznych”. Można powiedzieć, że wykrystalizowała się nowa struktura klasowa, z wyraźnymi podziałami oraz oznakami przywilejów i upośledzeń. W rodzącym się i nadchodzącym konflikcie nie staną więc już naprzeciw siebie społeczeństwo i jakieś enigmatyczne „błędy i wypaczenia” kolejnej ekipy politycznej, lecz dwie grupy ludzi, można powiedzieć – klasy, różniące się ogromnie pod względem liczebności, lecz głównie pod względem dostępu do władzy i związanych z nią, w istniejących u nas stosunkach własności, cenionych społecznie dóbr i wartości.

Sformułowana w poprzednim okresie i ciągle podtrzymywana tzw. koncepcja rozbieżności (dekompozycji) cech położenia społecznego<sup>2</sup>, traci całkowicie swoje zastosowanie, przynajmniej w odniesieniu do tzw. góry społeczeństwa. Nasila się tu zbieżność poziomów<sup>3</sup>: posiadanej władzy, zamożności, wykształcenia (przynajmniej formalnego), a również i społecznego poważania, które, w miarę zainicjowanych po Grudniu przemian w systemach wartości, w coraz poważniejszym stopniu zaczyna być związane z poziomem konsumpcji.

Nasilanie się owych klasowych podziałów i rosnące różnice zamożności różnych odłamów społeczeństwa pozwalają wyjaśnić gwałtowność Wydarzeń Czerwcowych z 1976 r., stanowiących efekt decyzji, które, z punktu widzenia społecznego, były próbą pogłębienia tych podziałów i różnic. Wydarzenia te były pierwszym sygnałem rozczarowania społecznego, a więc i osłabienia wiary

<sup>2</sup> W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> Potwierdzają to dobitnie dane uzyskane w badaniach zrealizowanych w latach 70. przez M. Pohoskiego z Uniwersytetu Warszawskiego (wyniki nie były publikowane).

w legitymację aktualnej ekipy władzy. Ekipa ta nie podjęła zresztą żadnych skutecznych zabiegów legitymizujących, wręcz przeciwnie – sposób „rozwiązania” konfliktu społecznego był przyczyną kompromitacji w oczach społeczeństwa, zarówno władzy wykonawczej na czele z rządem, jak i naczelnego (formalnie) organu władzy państwowej, tzn. Sejmu.

Zapoczątkowany w tym momencie proces gwałtownego osłabienia wiary w legitymację pogrudniowej ekipy władzy nie mógł być w następnych latach niczym zatrzymany – ani manewrami gospodarczymi, ani zmianami personalnymi (bardzo spóźnionymi zresztą), ani symbolicznymi gestami władz pod adresem społeczeństwa (zgoda na wizytę papieża-Polaka w kraju). Znajdowało to odbicie w narastającym ruchu odmowy współpracy przedstawicieli różnych odłamów społeczeństwa przy realizacji narzuconych mu celów i zadań; ruch ten przybierał różne formy, dopuszczalne w istniejących warunkach – od niskiej intensywności i jakości pracy, absencji, płynności, alkoholizmu itp. po dość powszechne w drugiej połowie lat 70., chociaż ograniczone pod względem swojego zakresu, strajki robotnicze.

Powaznemu nasileniu się powyższych procesów w drugiej połowie lat 70. sprzyjało jeszcze jedno zjawisko, dopełniające specyfikę ostatniej dekady. Otóż szereg czynników związanych z ewolucją stosunków międzynarodowych – wystąpiły one szczególnie w środku owej dekady – dbałością pogrudniowej ekipy o międzynarodowy prestiż oraz ujemnym bilansem płatniczym Polski z Zachodem, spowodowało, że społeczeństwo polskie stało się społeczeństwem względnie otwartym. W odróżnieniu od poprzedniej dekady, kontakt z rzeczywistością innych krajów uzyskiwali przedstawiciele niemal wszystkich warstw społecznych i środowisk; stwarzało to możliwość istotnych konfrontacji i porównań. Nie mogło to pozostać bez wpływu na oceny sytuacji we własnym kraju, szczególnie w drugiej połowie ostatniej dekady.

Zapoczątkowany w połowie lat 70. ruch intelektualistów (akcja listów i petycji w związku z poprawkami w Konstytucji), który osiągnął szczególne nasilenie po Wypadkach Czerwcowych, sprzyjał ukształtowaniu się, wprawdzie ograniczonej co do zakresu, lecz dość intensywnej sfery „wolnej komunikacji”. W nowych warunkach geopolitycznych nie była ona niszczona tak brutalnie, jak w II połowie lat 60. Sprzyjała ona upowszechnianiu się informacji i kształtowaniu istotnych społecznie ocen.

Pod koniec analizowanej dekady rozbieżność pomiędzy wizerunkiem własnym systemu (propaganda sukcesu), a jego obrazem w oczach większości społeczeństwa przybrała ogromne rozmiary, stwarzając przesłanki dla kolejnego jawnego protestu społecznego. Jest rzeczą dość naturalną, że jego inicjatorami

i wyrazicielami mogli się stać ludzie młodzi, 30-latkowie, ukształtowani „na obietnicach” pogrudniowej ekipy, którymi tak hojnie szafowano na początku dekady. Sądzę, że występuje pewne podobieństwo pomiędzy tym pokoleniem oraz pokoleniem uczestników Wydarzeń Marcowych 1968 r., które wyrosło w atmosferze nadziei zrodzonych po Październiku; różnice dotyczą głównie przynależności środowiskowej uczestników tych dwóch aktów społecznego protestu.

### UWAGI KOŃCOWE

Kończąc tę pobieżną analizę źródeł kolejnego kryzysu istniejącego u nas systemu władzy, chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na pewną kwestię, istotną z punktu widzenia formy, jaką przybrały działania społeczne ujawniające ów kryzys. Jak wiemy, w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich aktów protestu, działania te przybrały formę zorganizowaną i zdyscyplinowaną, mieszczącą się w istniejących u nas legalnych ramach (jeśli pominąć brak prawnej regulacji prawa do strajku).

Otóż wydaje się, że zaistniałe – i tak radykalne – przekształcenie się form protestu można przypisać kilku czynnikom. Przede wszystkim chodzi tu o kumulację doświadczeń zdobytych przez uczestników poprzednich aktów społecznego protestu; tłumaczy to skuteczność działań protestacyjnych na Wybrzeżu. Po drugie, istotną rolę mogły odegrać nowe formy (wzory) legalnego protestu wypracowane przez ruch intelektualistów w drugiej połowie dekady. Po trzecie, ważne było istnienie wśród załóg robotniczych załączków niezależnych organizacji społecznych. Po czwarte, wprawdzie trudno to udowodnić, ale wydaje się, że w procesie kształtowania się dyspozycji i postaw kontestacyjnych oraz nowych, rzecz można, godnych form protestu, niepoślednią rolę mogły odegrać zbiorowe zachowania religijne związane z wizytą papieża-Polaka w swej Ojczyźnie. Zachowania te mogły stanowić istotny element procesów odtwarzania pierwotnych więzi społecznych, stanowiących drugi, obok protestu, pozytywny czynnik sprzyjający rodzeniu się zbiorowych działań rewindykacyjnych i ruchów społecznych. To pierwotne, poziome społeczne więzi były osłabiane i niszczone przez poprzednie dziesięciolecia w imię podporządkowań pionowych i lojalności względem władzy; nie sprzyjała im również walka o byt prowadzona w warunkach deficytu wszystkiego, co do życia potrzebne. Zbiorowe działania religijne, związane z wizytą papieża – a uczestniczyło w nich bezpośrednio setki tysięcy, a pośrednio, przez środki masowego komunikowania, miliony Polaków, mogły sprzyjać budzeniu się sumień i reanimacji nadwyrężonych społecznych więzi.

Być może w owych gorących, czerwcowych dniach 1979 r. rodziła się zwykła, ludzka solidarność, która w rok później zaowocowała ruchem społecznym noszącym jej miano.

I ostatnia sprawa. Wydarzenia „polskiego lata” zostały bezpośrednio poprzedzone zjazdem sprawującej u nas władzę „partii nowego typu”. Efekty tego zjazdu, daleko odbiegające od oczekiwań zgłaszanych przez część przedstawicieli społeczeństwa w toku poprzedzającej go kampanii, unaocznily sporej części tego społeczeństwa, że istniejący system władzy nie jest zdolny do istotnych autokorekt, nawet (a może szczególnie) w warunkach poważnego kryzysu społecznego. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że musi on zostać „zrekonstruowany” (zrestrukturalizowany). Jak się okazało, rekonstrukcja ta musiała zostać podjęta przez siły społeczne znajdujące się niejako poza tym systemem.

*Włodzimierz Pańków*

THE BIRTH OF THE ‘THE POLISH SUMMER’ AND THE DOWNFALL  
OF THE REGIME

(Summary)

The author of the article characterises the power structure as a polymorphous party system that permeates and controls the entire social life. The growing discrepancy between policy statements and real life leads to the loss of legitimacy of the system of power and uncovers a social crisis. The author proceeds to describe stages of the crisis, with a focus on the uniqueness of Poland's situation, aggregation of distortions and blunders committed by the socialist regime.

The article shows that the upheaval of 1980 was engendered by workers' socio-economic discontent, intellectual opposition to the regime, religious feelings incited by John Paul II's visit to Poland and the growing mistrust in the reformist potential of the party-state.